SPORT WODNY



Nr. 7
PIERWSZY
ZESZYT
ZA MAJ
1939

Kronika wioślarska

Kluby wioślarskie na F.O.N.

Zarząd K. S. „ZUAW“ Związku Pracowników Umysłowych Admin. Wojsk. R. P. w Warszawie, na posiedzeniu w dniu 28.III.39 r. doceniając znaczenie wzmocnienia obronności kraju, powziął uchwałę zasilenia Funduszu Obrony Narodowej i wezwania do tej akcji wszystkich klubów sportowych na terenie Rzplitej za pomocą systemu łańcuchowego.

Na zapoczątkowanie powyższej akcji zarząd Klubu wpłaca zł. 120 (sto dwadzieścia) i zwraca się do zarządów: Oficerskiego Yacht-Klubu, Warszawskiego Tow. Wioślarskiego, i Zjednoczenia (Bankowców) w Warszawie, jako do dalszych ogniw łańcucha z apelem o wzywanie następnych klubów.

A. Z. S. przed sezonem międzynarodowym

Centrala AZS-ów zrzesza młodzież akademicką całej Polski. W dziedzinie wodnej zapoczątkowane regaty wioślarskie wyższych uczelni w roku ubiegłym, dalej rozwijają się. W roku bieżącym w dniu 4 czerwca odbędą się w Warszawie akademickie mistrzostwa Polski, w ramach których ujrzymy ósemkę jugosłowiańskiego uniwersytetu. Regaty te zapowiadają się bardzo interesująco ze względu na charakter eliminacyjny tych regat przed wyjazdem do Włoch. Między innymi w ósemkach prócz Jugosłowian i AZS-u warszawskiego ujrzymy ósemkę poznańską, która jest najpoważniejszym kandydatem do wyjazdu do Włoch. Protektorat nad tymi zawodami przyjął min. J. Beck.

Mecz akademicki Polska—Włochy odbędzie się w Rzymie lub Mediolanie w dniach 24—25 czerwiec. Mecz zostanie rozegrany w pełnej konkurencji olimpijskiej — jedynki dwójki, dwójki podwójne, dwójki ze sternikiem, czwórki, czwórki ze sternikiem i ósemki.

Po tym meczu we Włoszech, wioślarze udadzą się bezpośrednio do Belgii gdzie rozegrają spotkanie z akademikami belgijskimi w Brukseli w dniach 28—29 czerwca. Do Brukseli bezpośrednio wyjedzie z Polski drużyna pływacka AZS-ów, która w tym czasie rozegra spotkanie z pływakami wyższych uczelni Belgii.

AZS warszawski przygotowuje się starannie do tych zamierzeń Centrali. W dniu 7 maja br. został otwarty oficjalnie sezon pływacki na pływalni letniej w parku Paderewskiego.

Sekcja wioślarska pod kierunkiem p. Budzińskiego trenuje od Wielkanocy wytrwale na Wiśle przygotowując młody narybek i uzupełniając stare osady do licznych startów na terenie Warszawy i do poważnych spotkań na arenie międzynarodowej. W dniu 21 maja odbędą się regaty akademickie w Warszawie jako rozpoczęcie sezonu.

Międzynarodowy Spływ na Jezioro Charzykowskie

Związek Popierania Turystyki w Bydgoszczy zamierza zorganizować kajakowy polsko-angielsko-francuski „spływ przyjaźni“.

Termin nie został jeszcze definitywnie ustalony. Wchodzi pod uwagę koniec maja, lub początek czerwca.

Trasa spływu prowadziła by od jeziora Charzykowskiego Brdą do Bydgoszczy.

Brda jest wymarzonym szlakiem dla kajaków. Przechodząc przez wiele jezior, przecina piękne łąki nizinne, kilkadziesiąt kilometrów biegnie wśród Borów Tucholskich.

Przyżeczenie treningowe w bydgoskim ośrodku wioślarskim

W dniu 23 kwietnia w Bydgoszczy wobec przedstawicieli władz wojskowych oraz P.W. i W.F. i społeczeństwa odbyła się uroczystość odebrania przyżeczenia treningowego w bydgoskim ośrodku wioślarskim.

Uroczystość zagaił prezes B.W.T.W. dr Siemiątkowski, poczym chór Poczt. P.W. odśpiewał „Gaude Mater“.

Z kolei odbyło się wręczenie żetonów olimpijskich z roku 1928 załodze B.T.W. czwórki ze sternikiem Ormanowskiemu, Birkholcowi, Jankowskiemu i Bronikowskiemu oraz sternikowi Drewkowi.

Wręczenie żetonów było okazją do zgotowania owacji zasłużonym wioślarzom.

Poczym nastąpiło odczytanie referatu „Tężyzna duchowa w sporcie“ red. J. Kołodziejczyka (referat ten podaliśmy w całości w nr. 6 Sportu Wodnego).

Po referacie pułk. Sobolta wygłosił krótkie przemówienie do wioślarzy poczym odebrał przyżeczenie treningowe w bydgoskim ośrodku.

Basen wioślarski na Olimpiadzie w Helsinkach

Olimpijski basen wioślarski w basenie Taivallahti na zachód od Helsinek został oficjalnie zmierzony. Mierzy on 2000 mtr. długości dochodzi do 2 metrów głębokości. Cały basen jest od wiatrów ze strony morza zasłonięty, tak że w basenie podczas regat woda jest czysta, niezanieczyszczona żadnymi wodorostami i zielskiem. Poza tym basen wioślarski może być odcięty zupełnie od reszty kanału przez specjalną ścianę ruchomą. Basen wioślarski jest odległy od Stadionu Olimpijskiego o dwa kilometry.

* * *

Celem zorientowania wioślarzy i żeglarzy całego świata, jakie wiatry przeważają w Finlandii w okresie lipca i sierpnia, Fiński Instytut Meteorologiczny opracował tabelkę wiatrów które dominują w okolicach Helsinek w tych miesiącach. Jako podstawę wzięto średnie kierunki wiatrów od roku 1921 do 1930. Przedstawiają się one następująco:

	Lipiec	Sierpień
N północny	7%	8%
NO—północno-wschodni	7%	8%
O—wschodni	15%	12%
SO—południowo-wschodni	8%	11%
S—południowy	7%	11%
SW—południowo-zachodni	24%	24%
W—zachodni	17%	13%
NW—północno-zachodni	7%	8%
Cisza	8%	5%

Brak dyscypliny powoduje stratę łodzi

Z powodu rozbiórki domu przy ulicy Marszałka Focha, w którym znajdowała się przystań wioślarska, nakazano władzom K. W. „Gryf“ opróżnienie przystani. „Gryf“ nie zastosował się do tego nakazu. Tymczasem ruderę rozbierano. W ub. tygodniu spadł z dużej wysokości wielki blok, przebił on podłogę na parterze i wpadł do lokalu, w którym znajdowała się przystań. Blok ten zniszczył piękną ósemkę „Gryfu“. Władze budowlane wstrzymały rozbiórkę, a straż pożarna łodzie przewiozła do innego schronienia.

ROK 15 WARSZAWA MAJ 1939 R. № 7

Sport Wodny

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WIOŚLARSTWA ŻEGLARSTWA PŁYWACTWA TURYSTYKI WODNEJ JACHTINGU MOTOROWEGO

Morze w dziejach narodów

Navigare necesse est — vivere e non necesse...

W czasach przedhistorycznych, kiedy koń nie był jeszcze zwierzęciem domowym, jedynym środkiem komunikacji była... żegluga. Pień rzucony w nurt bystrej rzeki przenosił ludzi z jednego miejsca na drugie. Kilka pni połączonych ze sobą stanowiło tratwę... Pień wydrążony — czółno. Na czółnach ryzykowano już przybrzeżne podróże morskie. Wówczas to sport wodny był, jeśli tak rzec można... zajęciem powszechnym a obowiązkowym.



O.R.P. „Burza" na straży Polskiego Morza

Oswojenie konia stworzyło wprawdzie nowy środek komunikacji — tym razem czysto lądowy ale znaczenie komunikacji wodnej bynajmniej przez to nie upadło. Wręcz przeciwnie — w miarę rozwoju lądu z prymitywu w twór polityczno-ekonomiczny, morze stało się kolebką potęgi, wolności i bogactwa, akwenem łączącym między sobą poszczególne państwa, kraje i narody, areną wymiany gospodarczej, drogą wiekopomnych odkryć...

Przez długi, długi czas, aż do wynalezienia kolei żelaznych w XIX wieku, morze przodowało lądowi w dziedzinie komunikacji. Mimo zależności od wiatrów, burz, fal, mgły i innych trudności atmosferycznych — komunikacja na nim była łatwiejsza i poniekąd szybsza niż na lądzie. Nie było na nim granic, ni gór, ni innych przeszkód naturalnych. Galery fenickie wypływały już śmiało poza słupy Herkulesa, a podróże Vasco da Gamy, Kolumba i Magellana podarowały ludzkości Nowy Świat. Okręt przez długie wieki był najpopularniejszym środkiem komunikacji, środkiem łączącym w sobie zarówno element polityczno-militarny, jak ekonomiczno-kulturalny, a żegarstwo było fachem i sportem równocześnie. Na okrętach wożono nie tyko działa i towary, ale przede wszystkim Ewangelię Świętą.

Woda jest tedy bezsprzecznie motorem dziejów świata. A sport wodny sposobem na ujarzmianie wody. Najwyższą formą istnienia wody na globie ziemskim jest znów morze. One to od zarania dziejów odgrywa — właśnie dzięki swym walorom komunikacyjnym — decydującą rolę w wielkich przesileniach międzynarodowych — politycznych czy ekonomicznych. Ono stanowi o losach państw i narodów, o potędze i dobrobycie, czy też o wegetacji i niewoli. Ono stoi u podstaw rozwoju krajów i społeczeństw...

Zastosowanie pary do żeglugi — acz wynalezione nieco wcześniej od kolei żelaznych — wprowadzone zostały praktycznie nieco później. Wpłynął na to być może konserwatyzm marynarzy, starych sportowców i romantyków, uważających żeglugę mechaniczną za coś w rodzaju hańby. Przez długi czas maszyna na okręcie uważana była za środek pomocniczy, używany w wypadku bezwietrza. Trudne manewry żaglami, wymagające wspaniałej sprawności fizycznej i prawdziwej wiedzy żeglarskiej, wydawały się bardziej proste od korzystania z rzekomo skomplikowanej, niebezpiecznej i niepewnej maszyny.

Wzrost czynnika gospodarczego dzięki kolejom żelaznym, odbija się jednak bezpośrednio i na komunikacji morskiej.

Obrót handlowy i wzmożony stąd też obrót pasażerski między poszczególnymi lądami, nietylko powodują wzrost żeglugi do niespotykanych rozmiarów, ale też pobudzają techników i wynalazców do coraz to nowych ulepszeń. Pojawiają się się okręty-olbrzymy, których wyporność przekracza trzystakrotnie wyporność karawel Kolumba. Szybkość wzrasta do rzędu 30 węzłów, to znaczy 55 kilometrów na godzinę. A bezpieczeństwo zostaje dzięki geniuszowi wynalazców (sondy naddźwiękowe, radio namiary i t. p. doprowadzone do takiego ideału, że okręt jest dziś bezpieczniejszy nie tylko od samochodu ale nawet od pociągu, biegnącego po strzeżonym torze.

Komunikacja morska jest tedy arcyważnym czynnikiem w życiu państwa i narodów. Na jej straży stoją potężne floty wojenne — nieodparty argument w rękach wielkich mężów stanu, atut dający państwu nieraz bez wystrzału, nowe bogactwa w postaci kolonii, surowców, zdobyczy terytorialnych czy korzyści gospodarczych. Komunikacji morskiej przypada w udziale eksploatacja tych wszystkich źródeł bogactwa i dobrobytu, szczytna rola wiązania ze sobą pragnących kulturalnego i gospodarczego współżycia narodów.

Albowiem — wbrew temu co się długo w Polsce myślało — morze nie dzieli, lecz właśnie łączy te państwa i narody, które korzystać zeń wzajem umieją, ku obopólnemu pożytkowi. Zadaniem komunikacji morskiej jest tedy przerzucić przez morze most pływający, na którym kultura, cy-



Min. J. Beck zwiedza brytyjski port wojenny w Portsmouth

wilizacja, przyjaźń, przemysł, handel i dobrobyt podadzą sobie ręce.

Morze w dziejach Polski przed rozbiorami, tak dobrze jak nie istniało. Naród odwrócił się odeń, częściowo z własnej winy i nieświadomości, częściowo z przyczyn odeń niezależnych. Niedarmo Polska była wszak przez wieki przedmurzem chrześcijaństwa i cywilizacji przeciwko wschodniemu barbarzyństwu. Strażując na swych wschodnich rubieżach, rycerstwo polskie jakoś do żywiołu płynnego przekonania nabrać nie mogło. I — przyznajmy — nie miało czasu.

Po odzyskaniu niepodległości, sytuacja ta zmieniła się zasadniczo. Woda i morze — dotychczas zaniedbane i niejako tylko domeną flisaków i rybaków będące, stały się największym skarbem narodu. Wpłynęły na to różne czynniki, wśród których nie najmniejszym był zdrowy instynkt społeczeństwa, podpowiadający, że bez morza niemasz ani wolności, ani dobrobytu, ani bezpieczeństwa, że tamto zaniedbanie morza stało się poniekąd przyczyną upadku dawnej Rzeczypospolitej.

Innym czynnikiem była silna propaganda, prowadzona przez światłych pionerów idei morskiej. Innym — przykład z życia najbliższych sąsiadów. Innym wreszcie pociąg do wody — jako naturalny odruch wśród młodszych pokoleń. Dziś „woda ciągnie“ też i starych, taki to już przepotężny magnes.

Spójrzmy na Wisłę. Piętnaście lat temu widać na niej było tylko krypy, berlinki i statki. Dziś roi się ona od kajaków, żaglówek, łodzi sportowych. Spójrzmy na jeziora Augustowskie, Wileńskie, Pomorskie — gdzie dawniej tylko łodzie rybackie pływały, a dziś pełno jest i gwarno. I spójrzmy na morze, gdzie obok okrętów i statków — sport wodny szerokim ramieniem ogarnął polskie wody. Bo ten sport wodny jest przecież jakby akademią, przygotowującą do służby na wodzie i na morzu. Cóż wart jest marynarz nie umiejący samodzielnie pływać, nawigować czy żeglować?...

W oparciu o morze, Polska krzepnie, rośnie, potężnieje. Statki polskie, a nawet jachty, do dalekich zamorskich zawijają krajów. Polskie okręty wojenne strzegą naszych dróg komunikacyjnych i zgromadzonych na wybrzeżu bogactw. Trzy czwarte polskiego obrotu handlowego idzie przez Gdynię. A dzięki temu nie tylko zwalczyliśmy kryzys, ale staliśmy się potężnym państwem, daleko w świat sięgającym, nie zaś — jak dawniej — w zaściankach zgnuśniałym. Jeśli dziś Wielka Brytania, największe mocarstwo świata, traktuje z nami jak równy z równym, czemuż to zawdzięczamy jak nie morzu? Jeśli kraj rozwija się pomyślnie, bezrobocie maleje, dobrobyt rośnie — czyż nie morza w tym zasługa.

Dlatego też — w myśl słów polskiego ministra spraw zagranicznych płk. Becka — *od morza odepchnąć się nie damy.* Albowiem odepchnięcie nas od morza, byłoby równoznacznym z powrotem do dawnej niedoli, z utratą bytu samodzielnego... Natomiast dalsza praca na morzu i nad morzem — to potęga, suwerenność, bogactwo i wielka przyszłość Polski na świecie...

I dlatego też morza naszego, z takim trudem odzyskanego, gotowiśmy bronić nie tylko do ostatniej kropli krwi, ale właśnie do ostatecznego zwycięstwa. Które to zwycięstwo jest zawsze udziałem śmiałych, mocnych i uczciwych.

Jim Poker

Walne Zebranie Polskiego Związku Żeglarskiego

Dnia 29 kwietnia odbyło się w Warszawie w sali konferencyjnej P. U. W. F. i P. W. doroczne Zwyczajne Walne Zgromadzenie P.ZŻ., przy udziale 14 delegatów klubów i organizacyj zrzeszonych.

Zebranie otworzył prezes P.Z.Ż. pułk. dypl. W. Kiliński, witając przedstawicieli P.U.W.F. i P.W. w osobach pułk. Klementowskiego i inż. Bielawskiego, delegatów klubów, przedstawicieli prasy oraz gości i sympatyków żeglarstwa. Poczym nawiązując do sytuacji międzynarodowej w męskich, pełnych siły słowach stwierdził gotowość polskiego żeglarstwa do spełnienia najwyższego obowiązku. Kończąc, prezes P.Z.Ż. apelował do zebranych, by starali się ułatwić pracę Zarządowi w tak trudnym okresie, zwłaszcza jeśli chodzi o sprawy połączone z realizacją budżetu nadzwyczajnego, mogącego ulec poważnym ograniczeniom.

Po zagajeniu zebrani uczcili pamięć zmarłego członka Yacht-Klubu Polski ś. p. A. Szczygielskiego. Następnie przewodnictwo obrad powierzono p. Słapie z Klubu Żeglarskiego w Chojnicach, a do prezydium zaproszono gen. M. Zaruskiego, komandora Y.K.P. A. Aleksandrowicza oraz red. W. Stypułę w charakterze sekretarza. Na tym zakończyła się część wstępna obrad.

Bardzo szczęśliwą myśl miał Zarząd rozsyłając sprawozdanie ze swej działalności pocztą. Umożliwiło to delegatom dokładne zapoznanie się z jego treścią, z drugiej zaś strony znakomicie skróciło czas obrad pozwalając na przystąpienie od razu do dyskusji. Na pierwszy ogień poszło sprawozdanie Komisji Technicznej, specjalnie zaś dwie sprawy: stworzenie i zatwierdzenie monotypu klasy B oraz wydanie broszurki, a raczej ulotki propagandowej, zatytułowanej „Budujemy żaglówkę“.

Główne zarzuty pod adresem komisji wysunął delegat Oficerskiego Yacht-Klubu R. P. twierdząc, iż monotyp B nie rozwiązuje wcale sprawy dostarczenia żeglarzom łodzi taniej i prostej w budowie, nie jest bowiem ani tani, ani prosty pomijając już fakt nie wypróbowania go przed zatwierdzeniem i oddaniem do użytku. Dla poparcia swego stanowiska delegat O.Y.K. powołał się na niepochlebne zdanie pewnego konstruktora, którego nazwisko niestety nie ujawnił.

Co zaś do owego wydawnictwa „Budujemy żaglówkę“ w mniemaniu mówcy, forma jego i redakcja budzą zastrzeżenia, gdyż złośliwi mogliby dopatrzyć się w tej broszurce raczej propagandy prac jednego konstruktora, niż popula-



Uczestnicy Walnego Zebrania Polskiego Związku Żeglarskiego

ryzacji budownictwa jachtowego. A w ogóle Komisja Techniczna nie spełniła swego głównego zadania, t. j. rozbudowy żeglarstwa wszerz, przez jak największe ograniczenie wyścigu konstrukcji z jednej strony i wprowadzenia odpowiednich monotypów z drugiej. Również zagadnienie pomiaru łodzi nie zostało należycie załatwione. Przedstawiciel O.Y.K. p. Koźmiński wyraża życzenie, by na przyszłość mianowano większą liczbę mierniczych, dobierając ich spośród członków klubów.

Na wszystkie te zarzuty w dłuższym przemówieniu odpowiedział inż. T. Sołtyk, przewodniczący Komisji Technicznej. Odpowiedź swą rozpoczął oświadczeniem, iż Komisja zrobiła wszystko co było tylko możliwe — dała łodzie tanie i proste w budowie. Są to mianowicie łodzie klasy B i L, obie skośnodenne o burtach łamanych. Jeśli chodzi o tę pierwszą, monotyp B, to cena jej jest naprawdę niewysoka, co najmniej trzykrotnie niższa od ceny olimpijki, wynosi bowiem niespełna 400 zł. Natomiast o prostocie jej konstrukcji najlepiej świadczy fakt, iż prototyp został zbudowany przez dwóch ludzi w niecałe dwa tygodnie. Zarzut więc w zupełności odpada; tymbardziej, że niesłusznym jest twierdzenie jakoby monotyp nie był dokładnie wypróbowany. W swoim czasie Zarząd zwrócił się nawet do wszystkich klubów z prośbą o współpracę, jednakże tylko jeden Yacht Klub Polski zainteresował się tym apelem i wypożyczył prototyp na dwa tygodnie, celem lepszego zapoznania się z nim, poczym uwagi i poczynione spostrzeżenia przesłał Komisji Technicznej. Inne kluby zachowały się biernie, nie powinny więc teraz wnosić pretensji, a jeśli monotyp nie odpowiada ich wymaganiom, winę muszą przypisać sobie.

Przechodząc do omówienia owej ulotki propagandowej inż. Sołtyk wyjaśnił, że w Polsce odczuwa się wielką potrzebę taniej, a niezłej żaglówki. Bardzo często żeglarze pragnąc zbudować własną łódź, posługują się planami powiększanymi z rysunków w skali 1 : 100 zamieszczanych w różnych zagranicznych wydawnictwach popularnych, względnie próbują stworzyć własną konstrukcję. W rezultacie powstają fantastyczne potworki domowego chowu. Trzeba było z tym skończyć. Wydana ulotka miała właśnie zawiadomić żeglarzy jakie plany można otrzymać w P.Z.Ż.-cie. To zaś, że większość tych planów jest tworem inż. Sołtyka wynika z faktu, że ofiarował je Związkowi oraz że nikt inny nic nowego w tej dziedzinie nie opracował. Inż. Sołtyk zastrzega się, że jest konstruktorem lotniczym, a nie okrętowym, pracę swą wykonuje honorowo i nie traktuje jej jako zawód.

Co do sprawy pomiaru łodzi, wykluczonym jest, by mierniczym można mianować członka któregoś z klubów. Mogłoby to spowodować zarzut stronniczości, a tego Komisja pragnie uniknąć. Dlatego też mianowany niedawno drugi mierniczy Związku nie należy do żadnej organizacji żeglarskiej, posiada natomiast wszelkie potrzebne kwalifikacje, gdyż jest inżynierem.

Działalność Komisji Technicznej omawiał również inż. Bielawski stwierdzając, iż ograniczenie ilości klas i typów jest niemożliwe, przynajmniej na razie. Klub budując łódź wkłada w nią pewien kapitał, pragnie więc, by łódź ta służyła jak najdłużej. W takich warunkach trudno jest w tej chwili kasować pewne klasy, aczkolwiek odpowiednie wnioski są już sformułowane od dawna.

Monotyp B zdaniem inż. Bielawskiego posiada wszystkie zalety dobrej, popularnej łodzi. Wprawdzie można by poszukać dalszego obniżenia kosztów stosując konstrukcję płaskodenną, lecz musiało by to odbić się na wartości łodzi — otrzymaliśmy jeszcze jedno t. zw. „pływające żelazko".

W dalszym ciągu dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu wypłynęło szereg zagadnień związanych z regatami. Pierwszy zabrał głos Senior Kolegium Sędziów p. A. Wolff od-

powiadając na interpelację delegata O.Y.K., dotyczącą braku odpowiedzi na pismo O.Y.K. w sprawie regat. Jak się okazuje za opieszałość tę ponosi odpowiedzialność nie Zarząd P.Z.Ż., lecz kluby, które pomimo wielokrotnych napomnień nie zgłaszały swych delegatów, co uniemożliwiło zebranie w odpowiednim czasie potrzebnego kompletu sędziów. Stąd właśnie pochodzi ów brak odpowiedzi. Korzystając z okazji Senior Kolegium Sędziów zwrócił się do wszystkich klubów z prośbą o jak najszybsze dopełnienie obowiązku.

Następną sprawą, która wywołała wymianę zdań, była kwestia organizacji mistrzostw Europy w klasie „O“ w Polsce. Przedstawiciel Oficerskiego Yacht-Klubu R. P. p. Koźmiński podniósł zarzut, iż O.Y.K. został odsunięty od współpracy, aczkolwiek był inicjatorem urządzenia regat międzynarodowych.

Na zarzut ten udzielił odpowiedzi wiceprezes P.Z.Ż. p. komandor Petelenz wyjaśniając, że niewątpliwie inicjatywa wyszła najpierw z Yacht-Klubu Polski, który z okazji swego jubileuszu piętnastolecia zamierzał zorganizować międzynarodowe regaty w Gdyni. Ponieważ jednak okazało się to niemożliwym do przeprowadzenia, zarząd P.Z.Ż. powierzył Y. K. P. organizację mistrzostw Europy na jez. Necku. O jakimkolwiek odsuwaniu klubów od współpracy nie może być wogóle mowy, zwłaszcza, że w tej chwili sama impreza w związku z sytuacją międzynarodową stoi pod znakiem zapytania; powstrzymywano się nawet z wysyłaniem zaproszeń na te regaty.

Sprawy regatowe poruszano raz jeszcze przy omawianiu preliminarza budżetowego na rok 1939. Mianowicie inż. Bełkowski zapytał skąd wzięła się suma aż 4000 zł. przeznaczona na regaty w Helsinkach. Jak wynika z odpowiedzi p. komandora Petelenza jest to subsydium M.S.Z. zarządowi P.Z.Ż. chodziło o ewentualne urządzenie regat o mistrzostwo Europy w Finlandii, zamiast w Polsce. Finlandia bowiem organizuje w końcu lipca b. r. regaty międzynarodowe w Helsinkach; w regatach tych wzięły by również udział olimpijki. P.Z.Ż. zamierzał — gdyby wniosek jego został przyjęty przez Europejski Związek Żeglarski — zużyć tę subwencję na sfinansowanie ekspedycji do Helsinek. Ponieważ jednak przeniesienie mistrzostw do Finlandii okazało się niemożliwe, gdyż kraj ten nie jest członkiem E.Z.Ż., sprawa stała się nieaktulną.

Na tym dyskusję nad sprawozdaniem z działalności zarządu zamknięto, poczym na wniosek Komisji Rewizyjnej zebrani udzielili zarządowi absolutorium przez aklamację.

W punkcie 8-ym porządku dziennego zabrał głos pułk. Kiliński, który stwierdził, że w chwili obecnej powstała konieczność dokonania dodatkowego wyboru członków zarządu. Na skutek zmian w obowiązkach służbowych, dotychczasowy wiceprezes p. pułk. Grodzicki zmuszony był niestety zgłosić rezygnację z zajmowanego stanowiska. Pojawiła się również potrzeba zmiany na stanowisku przewodniczącego Komisji Turystycznej. Zarząd stawia wobec tego kondydaturę p. pułk. Albrechta ze Związku W.K.S. na stanowisko wiceprezesa oraz p. inż. Hitruka z P.P.W. na przewodniczącego Komisji Turystycznej. — Wyboru dokonano również przez aklamację.

W ostatnim punkcie obrad, zawierającym wnioski zarządu, członków i wolne wnioski, żywszą wymianę zdań wywołała propozycja zarządu wprowadzenia do Statutu Związku nowego paragrafu 57, omawiającego zadania Komisji Sportowej. Przedstawiciel O.Y.K. domagał się, by rozwarzyć zakres działania tego organu i stworzyć Komisję Ogólną, zajmującą się wytyczaniem i prowadzeniem ogólnej polityki Związku. W dyskusji podniesiono, iż sprowadziłoby to się do uszczuplenia kompetencji zarządu. W tym bowiem warunkach jedna Komisja prowadziłaby politykę, inne wykonywały by wskazania pierwszej, a rola Zarządu zmniejszyła by się do minimum. Ostatecznie projektodawca wycofał swój wniosek.

Jednocześnie uchwalono kilka zmian statutu proponowanych przez zarząd. Oto one.

Skład Zarządu został podwyższony do czternastu osób zajmujących następujące stanowiska: 1) Prezes, 2) Dwóch Wiceprezesów, 3) Sekretarz Generalny, 4) Zastępca sekretarza, 5) Skarbnik, 6) Zastępca skarbnika, 7) Senior Kolegium Sędziów oraz siedmiu Przewodniczących Komisyj: Technicznej, Turystycznej, Wyszkoleniowej, Jachtingu Lodowego, Sportowej i Wydziału Młodzieży.

Kadencja zarządu jest dwuletnia, przyczym w rok po każdorazowym wyborze nowego zarządu połowa członków ustępuje z wylosowania, a walne zgromadzenie dokonuje wyborów uzupełniających. W wypadku ustąpienia w czasie trwania kadencji któregokolwiek z członków zarządu (prócz prezesa), zarząd ma prawo dokooptować na to miejsce nowego członka, który pełni swe funkcje do najbliższego walnego zgromadzenia.

Komisja Sportowa jest organem pomocniczym i doradczym zarządu P.Z.Ż. w sprawach sportowych.

Zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia, zarząd dokooptuje na stonowisko przewodniczącego Komisji Sportowej p. inż. Rodkiewicza, oraz na stanowisko zastępcy sekretarza generalnego p. W. Niedzielko.

Sprecyzowano również zadania Kolegium Sędziów. Według § 64 do kompetencji kolegium należy rozstrzyganie odwołań od wyroków Komisji Regatowych, opracowywania i interpretowanie przepisów regatowych, opiniowanie statutów nagród związkowych, rozpatrywanie spraw awaryjnych oraz spraw przekazanych do załatwienia przez zarząd P.Z.Ż.

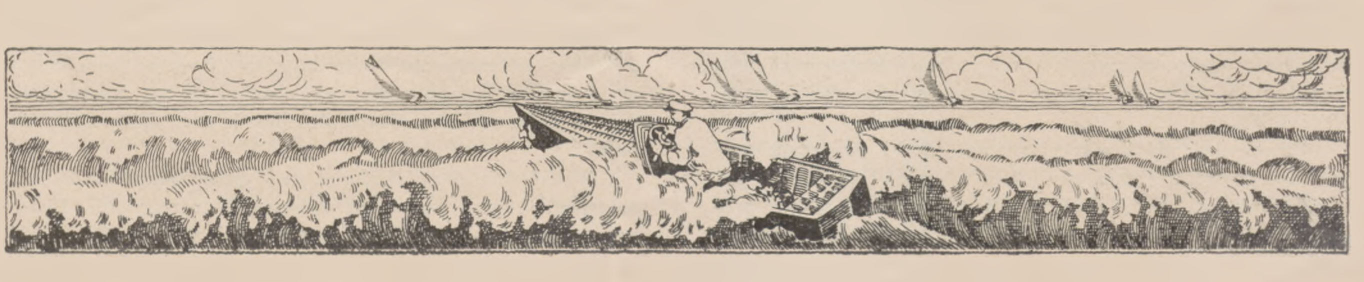
Prócz tego wprowadzono jeszcze kilka mniejszych zmian mających na celu usunięcie drobnych sprzeczności pomiędzy niektórymi paragrafami.

W ostatniej części obrad p. gen. M. Zaruski zgłosił nagły wniosek o wyrażenie podziękowania ustępującemu członkowi zarządu p. pułk. Grodzickiemu za jego ofiarną pracę dla żeglarstwa. Nagłość wniosku jak również i sam wniosek przyjęto przez aklamację.

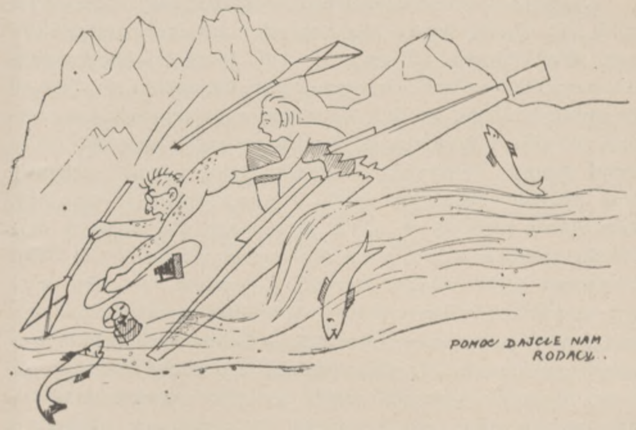
Następnie inż. Bełkowski postawił dezyderat wzywający zarząd, aby korzystał z uprawnienia wysyłania swego delegata do Komisyj Regatowych regat związkowych. Inż. Bielawski dodał, że delegatem powinien być członek Kolegium Sędziów.

Na tym wyczerpano porządek dzienny i zakończono obrady. Ostatnie walne zebranie związku będzie miało niewątpliwie nie małe znaczenie dla dalszej pracy dzięki wyświetleniu wielu kwestii oraz ostatecznemu uporządkowaniu statutu.

Bogusław Kaliński.



Na Dunajec!



Zielone Świątki — Dunajec! Trzy słowa, które mówią same za siebie. Ten trzywyrazowy skrót znany jest wśród szerokich dziś rzesz kajakowców. Znany wśród tych, którzy pociągnięci trzywyrazowym hasłem, nie doznali zawodu czego dowodem jest, że liczba uczestników spływu po Dunajcu w czasie Zielonych Świątek stale wzrasta. A ci co raz zaznali rozkoszy jazdy kajakiem po falach Dunajcu z małym wyjątkiem, należą do niezawodnej gwardii dunajcowej, która coraz to w liczniejszym gronie dwa dni Zielonych Świątek spędza na trasie Nowy Targ — Nowy Sącz.

Trzeba przyznać, że Dunajec należący do najpiękniejszych rzek Europy, nie jest rzeką łatwą do przebycia w miesiącach: czerwcu, lipcu i sierpniu, nie mówiąc już o suchym lecie.

Za to podczas większego stanu wody, spowodowanego topnieniem śniegu w górach przy zachowaniu ostrożności nie przedstawia się wcale groźnie. To też, oddaleni o przeszło 400 km. kajakowcy warszawscy godnie wykorzystują dwa dni świąt wiosennych.

Nawet najzagorzalszy przeciwnicy gromadnych spływów stwierdzają, że jest wielu kajakowców, którzy do Dunajca i innych górskich rzek, nabrali przekonania tylko dlatego, że brali udział w spływie. W gromadzie, a właśnie gęsiego jedzie się pewniej. I chociaż na każdych stu metrach czekają niespodzianki, to jadąc śladem poprzeddzającego kajaka, żaden lęk lub też niezdecydowanie osady nie oblatuje. A więc pamiętajmy, że nadarzającą się okazję musimy bezwzględnie wykorzystać.

Zielono-świątkowy spływ po Dunajcu organizowany przez Warszawski Okręg P.Z.K. należy do imprez udanych i w życiu Okręgu wszedł w tradycję. Tegoroczny spływ będzie IV-tym z kolei. Organizatorzy niewątpią, że i tym razem uczestnicy spływu doznają niemniej pięknych wrażeń jak podczas spływów w latach ubiegłych, o czym świadczą zdania wpisane do ksiażki kierownika III-go spływu.

Oto kilka z nich:

Żegnam Dunajec już trzeci raz z nadzieją, że wrócę tu w roku następnym...

J. Strzygocki

Spływ Dunajcem cudny, daje dużo emocji...

Pawliszewscy

Jak zwykle piękna wycieczka, droga piękna, znana, a jednak ciągle nowa...

Zb. Młynarski

...Spływ Dunajcem może dać tyle wrażeń, że trzeba o nich pamiętać całe życie...

Kozłowski, kpt.

Spływ tegoroczny został zapowiedziany w ostatnim komunikacie Warsz. Okr. P.Z.K., dla informacji podam niektóre szczegóły.

W spływie mogą brać udział członkowie P.Z.K. posiadający legitymację z wykupioną nalepką na 1939 r.

Wyjazd z Warszawy do Nowego Targu nastąpi dnia 27 maja (sobota) w godzinach wieczorowych.

Powrót do Warszawy z Nowego Sącza 30 maja (wtorek) rano, okoł godz. 7-ej.

Spływ z Nowego Targu rozpocznie się rano 28 maja (niedziela), przerwa obiadowa w Czorsztynie, nocleg w szczawnicy. 29 maja (poniedziałek) zostanie przebyty odcinek Szczawnica—Nowy Sącz, skąd wieczorem odjazd do Warszawy.

Nocleg w Szczawnicy w pensjonatach lub u gospodarzy za cenę zł. 1.— do zł. 1.50.

Koszt przejazdu koleją w obie strony wyniesie około 15 zł (zniżka 66%).

Wpisowe zł. 2.50 należy uiścić przy zgłoszeniu.

Zgłoszenia na spływ składać należy osobiście do dnia 15 maja w poniedziałki i piątki od godz. 19.30 do 21-ej na ręce Kierownika Spływu w lokalu Okręgu, ul. Marszałkowska 97 m. 2. Zamiejscowi pocztą.

Postanowienia ogólne: Spływ Dunajcem, ze względu na górski charakter rzeki, jest zupełnie swobodny i uczestnicy spływają indywidualnie, lub w grupowo (według osobistych upodobań). Uczestnicy biorą udział w spływie na własną odpowiedzialność.

St. J.

Jak trenują pływacy węgierscy

Ubiegłe mistrzostwa Europy wykazały w pływaniu duże obniżenie klasy pływaków węgierskich, którzy nie zdołali podtrzymać tradycji najbardziej pływackiej nacji starej części świata i zajęli bardzo odległe miejsce. Sztafety węgierskie 4×200 m. st. dow. nie wywalczyły sobie nawet drugiego miejsca. Prześladował ich coprawda pech. Dr. Csik z powodu choroby nie mógł startować, a luk nie wypełniły stare asy, jak Lengyel i Grof. Okazał się również brak wartościowych rezerw. W tych warunkach Związek Węgierski postanowił na przyszłość zapobiec takiemu stanowi rzeczy przez przygotowanie wartościowego narybku. Całokształt przygotowań dla przyszłej reprezentacji leży w rękach kapitana związkowego od pływania (istnieje podobna funkcja dla waterpolistów).

Kapitanem związkowym w pływaniu jest obecnie mistrz olimpijski dr. Ferenc Csik. Trudno było o bardziej szczęśliwy wybór. Dr. Csik jest uosobieniem pracowitości, mimo, że cały dzień ma zajęty pracą zawodową, znajduje zawsze chwilę czasu, aby osobiście prowadzić treningi kandydatów do reprezentacji. Treningi odbywają się dwa razy w tygodniu po 1½ godziny na pływalni Narodowej na wyspie św. Małgorzaty. Bierze w nich udział około 15 zawodników. Panie trenują w innych godzinach.

Dr. Csik bardzo często prowadząc treningi bierze sam

w nich czynny udział, wpływając tym bardzo na ich wartość. Chcąc więc uzyskać wiadomości zwróciłem się do niego bezpośrednio z zapytaniem. Jakie są rezultaty dotychczasowych treningów i jakie ma plany na przyszłość?

„Rezultaty dotychczasowego treningu, mówi do mnie, miał pan okazję poznać na naszych zawodach przed świętami Wielkiejnocy. Chłopcy 16 i 17 letni osiągnęli czasy, które dotychczas były dostępne tylko dla mistrzów. Jest to dla mnie bodźcem do dalszej pracy, gdyż łatwiej jest osiągnąć wyniki i przyjemniej jest pracować z młodymi. Materiał mamy doskonały. Wszystko silni i rośli chłopcy, brak jedynie należytej opieki i odpowiedniego treningu. Nasi starzy pływacy w wielu wypadkach nie stoją na wysokości zadania, a mając na pierwszym planie swych zainteresowań piłkę wodną, trenują pływaków tak, aby zdobyć przyszłych waterpolistów. W moim przekonaniu możemy, przyjąwszy nasze warunki lokalne, wyodrębnić całkowicie pływanie od piłki wodnej i pokazać Europie, że u nas nie tylko jednostki mogą zdobywać medale mistrzostwa w pływaniu, ale, że mamu dużo dobrych pływaków godnych naszej tradycji. Jest rzeczą naturalną, że nie da się tego zrobić w ciągu paru tygodni, tymbardziej, że chcę mieć kontrolę nad pracą klubów i trenerów pływackich w całych Węgrzech, aby unowocześnić ich metody pracy, oraz przekonać, że wyniki można osiągnąć tylko wtedy, o ile nie będzie się stronić od wody i pływać godzinami. Chłopcy nasi dotychczas za mało pływają. Panuje mylne przekonanie, że dla osiemnastoletniego chłopca ostry trening jest za ciężki i może się odbić szkodliwie na zdrowiu. Ja sam rozpocząłem trening mając lat osiemnaście, a w dwa lata później uzyskałem 1 m. na 100 m. st. dow. Najlepiej przedstawia się u nas styl dowolny, gdze Elmer 17 letni chłopak o niebywale silnej pracy rąk jest naszą największą nadzieją. Godnie mu sekunduje jego rówieśnik znany w Polsce Weghazy (2.18 na 200 m.). Dużo należy oczekiwać po Szuchym, Swatoschu i Kelemanie, którzy osiągają czasy poniżej 2.22 na 200 m. st. dow. W stylu grzbietowym podporą reprezentacji będzie w dalszym ciągu Lengyel, obok kroczą: Heizer (l. 14) i zeszłoroczna rewelacja Erdeleyi (l. 11.8). Dwaj ostatni to 16 letni młodzieńcy.

Wspomnieć muszę również o młodym Galambosie, który mimo osiągnięcia 1.12.8 na 100 m. st. grzb. ma bardzo dobre wyniki w stylu dowolnym gdzie niedługo zastąpi chorego obecnie rekordzistę Grofa. Styl klasyczny to nasza pięta Achillesowa — obok świetnego Engely (1.09,5) na sto m., nie zdradzającego wielkiej ochoty do treningu, brak jest wartościowych jednostek". — Dziękując za tak obszerne omówienie zapytuję dr. Csika czy będzie brał czynny udział w zawodach. „Owszem, ale tylko w mistrzostwach krajowych w barwach swego klubu BEAC, na start w reprezentacji będę miał za mało czasu na trening, zresztą młodzi godnie mnię zastąpią".

Te ostatnie zdania uzasadniają wyniki młodych, a dalszy trening pod uważnym okiem tak pracowitego i pełnego entuzjazmu trenera napewno przyniesie poprawę. Olimpiada w Helsinkach będzie sprawdzianem intensywnej pracy dr. Csika.

Jabłoński



Otwarcie sezonu wioślarskiego w Warszawie — poczty sztandarowe po nabożeństwie

Uroczystość z podniesienia Bandery w Klubach wioślarskich

Warszawa

Na terenie Warszawy odbyła się w dniu 7 maja, uroczystość podniesienia po raz pierwszy w tym roku Bandery na maszt. Uroczystość ta miała specjalną oprawę w postaci kapuśniaczku, który odstraszył szereg Klubów od wzięcia oficjalnego udziału w uroczystości. Na 19 klubów zrzeszonych w Warszawskim Międzyklubowym Komitecie Wioślarskim tylko 9 klubów wzięło udział w uroczystości.

Na terenie Warszawskiego Towarzystwa wioślarskiego zebrały się rano licznie reprezentowane delegacje Klubów ze sztandarami, poczym w kolejności starszeństwa założenia Klubu skierowano się w szyku zwartym do pobliskiego kościółka na Solcu na Mszę Świętą. Kluby uczestniczyły w kolejności: Warszawski Klub Wioślarek, Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie, Towarzystwo Wioślarskie „Wisła", Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół", Klub wioślarski Zakładów Urzędników Administracji Wojskowej, dalej delegacje klubu „Prądu", „Tramwajarzy", AZS-u i klubu Techników.

Po odprawieniu solennego nabożeństwa, podczas którego chór WTW odśpiewał szereg pieśni religijnych oraz modlitwę wioślarzy, ks. Proboszcz parafii na Solcu wygłosił do wioślarzy płomienną mowę, aby pracowali w tężyźnie fizycznej na wodzie i w atmosferze spokoju duchowego. Aby przez pracę podnieśli hart ducha tak potrzebnego w obecnej zawierusze dziejowej, zaś swoją pracę połączyli we wspólną pracę Krakowa i Gdańska, jak Wisła łączy Karpaty z morzem. Ćwicząc zaś mięśnie i zaprawiając dłoń do wiosła, mogli w każdej chwili stanąć w obronie rodzinnej rzeki i naszych praw do jej ujścia. Po tym przemówieniu chór odśpiewał „Boże coś Polskę".

W tym samym szyku skierowały się poczty na przystań W.T.W., gdzie do zebranych przemówił prezes Warszawskiego Międzyklubowego Komitetu Wioślarskiego p Bernatowicz, poczym delegaci skierowali się na swoje tereny klubowe, aby zgodnie z instrukcją o godz. 12.00 podnieść bandery klubowe na maszt.

Projektowana defilada łodzi nie odbyła się ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne.

Po tej części oficjalnej międzyklubowej, w której uczestniczyły wszystkie kluby, odbyły się uroczystości w ścisłym gronie na terenie każdego klubu.

* *
*

W Warszawskim Towarzystwie Wioślarskim uroczystość ta zbiegała się z 60 rocznicą powstania Tawarzystwa. Przed podniesieniem bandery na maszt przemówił prezes Towarzystwa p. Gędziorowski. Powitał obecnego na uroczystości prezydenta miasta st. p. min. Starzyńskiego, przedstawiciela P.U.W.F. i P.W .p. pułk. dypl. Kierkowskiego, vice starostę Prasko-Warszawskiego p. Trzópkę, v. prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego p. inż. Lotha, zebranych członków klubu, gości i sympatyków. W swym przemówieniu podkreślił pracę prawie dwu pokoleń nad rozwojem wioślarstwa w Warszawie, oraz jedyną możliwość propagandy polskości w okresie zaborów, gdy młodzież uciekała do klubów wioślarskich, aby tam na łodzi wśród fal wiślanych, uczyć się języka polskiego. Teraz, podkreślił p. Gędziorowski, stoimy wobec zarzutu propagandy obcej, że Gdańsk, który jest tchawicą naszej królowej rzek Wisły musi przejść do Niemiec. Czerpmy więc siłę ze słońca i wody i niech nam przyświeca słońce nadziei lepszego jutra, co nas przygotowuje do walki, gdy zajdzie tego potrzeba. Słońce i woda doprowadzą nasze ciało do tężyzny fizycznej, a serce nabierze hartu w walce z prądem i wiatrem żywiołu. Kończąc przemówienie, życzył wioślarzom zwycięstw w przy-



Prezydium i wioślarze Ośrodka bydgoskiego przed przyżeczeniem treningowym w dniu 23.IV. br.



Podniesienie bandery w Policyjnym K. S.

szłych regatach. Nastąpił rozkaz — Bandera na maszt. Chór odśpiewał hasło wioślarzy.

Nasze hasło, nasza broń
Miłość zgoda, bratnia dłoń...

Po tej uroczystości odbyło się poświęcenie 10 łodzi wiosłowych typu hamburek i treningowych wykonanych całkowicie w warsztatach klubowych. Między innymi rodzicami chrzestnymi byli: prezydent miasta st. p. min. Starzyński i p. Gędziorowska, pułk. dypl. Kierkowski i p. Lothowa, dyr. Śliwiński i p. Sobieska, inż. Loth i p. Tilgnerowa.

Po poświęceniu taboru, ks. proboszcz wygłosił okolicznościowe przemówienie, powołując się na Stary Testament, podkreślił, że naród który ufa Bogu i jest wierny swej idei podobny jest do rodziny Noego. Życząc, aby w tych łodziach wioślarze połączyli źródła Wisły z jej ujściem, i aby cała Wisła była Polską.

Na tym uroczystość oficjalną zakończono.

* *

Na przystani „Sokoła“ o godz. 12 odbyło się uroczyste podniesienie bandery klubowej na maszt wobec licznie zebranych członków i gości. Pierwsze słowo do zebranych przemówił prezes „Sokoła“ Okręgu Warszawskiego p. Szymaszek — podkreślił rozwój gniazda Sokoła wodnego, jego moralne przywiązanie do wody, a Wisły w szczególe. Wyraził się, że Sokół nie odejdzie od Wisły, bo czy w górze czy w dole Warszawy, znajdzie teren do pracy i to pracy dla dobra społeczeństwa i państwa. Życząc kajakowcom i wioślarzom dalszych sukcesów oddał głos prezesowi gniazda p. Bronikowskiemu, który jako całość piętnującą zakusy Niemiec do Gdańska wygłosił Rydla „Jeńcy“, podkreślając pierwszą strofę „Gdzie Niemiec wodę pije, tam woda 100 lat gnije“, zakończył ją wezwaniem do druhów, bądźmy Czujni — Zwarci — Gotowi do walki o wody naszej Wisły przy ujściu. Na zakończenie kpt. sportowy okręgu warszawskiego P. Z. Kajakowego p. Jeliński podkreślił wybitną działalność Sokoła nad rozwojem kajakarstwa na terenie Warszawy, zaco klub ten dostał uznanie na Walnym Zjeździe Delegatów P.Z.K. Poczym nastąpiło podniesienie Bandery na maszt i poświęcenie dwu hamburek oraz dwujki i jedynki kajaków regatowych. Po tej uroczystości Zarząd „Sokoła“ przyjmował gości i członków lampką wina.

* *

Na przystani Z. U. Administracji Wojskowej przed podniesieniem bandery zagaił prezes klubu p. Buckiewicz, który zaznaczył działalność klubu w okresie siedmiu lat istnienia. Klub stworzył warunki do rozwoju tężyzny fizycznej członków klubu przez danie im taboru pływającego, zbliżył ludzi pracy do wody. Klub posiada 1800 członków-pracowników administracji wojskowej, daje im port, do którego każdy po znojnej pracy przybywa by odetchnąć świeżym powietrzem i wodą. Po podniesieniu bandery odbyło się poświęcenie 11 kajaków turystycznych, jednej łodzi turystycznej na cztery krótkie oraz jednego kajaka regatowego. Jako atrakcję klub zorganizował krótkodystansowe regaty kajakowe dla panów na 1000 mtr. i pań na dystansie 600 mtr. Do regat stanęły trzy kluby: Sokół, ZUAW i Makabi.

W biegu na 1000 mtr. panów zwyciężył Zimnowodzki (ZUAW) w czasie 3,03, 2) Leszczyński (Sokół) 3,08, 3) Gromulski (Sokół) 3.13, 4) Ring (Makabi) 3.25, 5) Borenstein (Makabi).

W biegu pań na dystansie 600 mtr. 1) Mazurkówna (ZUAW) 2.00, 2) Wojnowska M. (Sokół) 2.00,5, 3) Wojnowska St. (Sokół) 2.04, 4) Krasowska W. (Sokół) 2.05, 5) Librader (Makabi) 2.07. W tym biegu zawodniczki zajechały sobie tory, wobec tego kierownicy wnieśli protest o unieważnienie biegu, co komisja sędziowska zatwierdziła, każąc odnośne kluby za nie przygotowanie odpowiednie zawodniczek do regat po 5 zł. przekazując powyższą sumę na fundusz sportowy okręgu PZK. Bieg ten zostanie powtórzony w najbliższą niedzielę. Po biegu rozdano żetony i dyplomy za bieg panów.

Wieczorem w lokalu zimowym klubu przy ul. Pierackiego 17 odbył się dancing dla członków i gości.

W Policyjnym Klubie Sportowym m. st. Warszawy o godz. 11-ej odbyła się uroczystość otwarcia przystani na Wiśle przy ul. Miedzeszyńskiej Nr. 3/4. Na uroczystości tej byli obecni: pani generałowa Zamorska, inspektor Komendy Głównej P. P. Płotnicki, Komendant P. P. st. Warszawy p. insp. Kozielewski z małżonką, Naczelnik Wydziału Społeczno-Politycznego Komis. Rządu Wędołowski, zaproszeni goście, oraz liczni oficerowie i szeregowi członkowie Klubu z rodzinami.

W czasie uroczystości podniesiono banderę klubową i dokonano chrztu dwóch nowych łodzi. Rodzicami chrzestnymi łodzi byli: p. generałowa Zamorska z p. insp. Płotnickim i p. Kozielewska z p. naczelnikiem Wędłowskim.

W tymże dniu o godz. 19-ej na przystani P.K S. odbyła się dla członków klubu i zaproszonych gości zabawa taneczna zorganizowana przez Sekcję Wioślarską klubu.

W klubach Wioślarek, „Wiśle“, AZS-u, Techników, Prądu i Tramwajarzy ze względu na deszcz i małą frekwencję gości odbyło się tylko podniesienie bander klubowych oraz krótkie okolicznościowe przemówienia.

Bydgoszcz

W Bydgoszczy jako przodującym ośrodku wioślarskim Polski, na uroczystość tę, tradycyjnym zwyczajem przybyło wiele publiczności, mimo wiatru, zimna i deszczu. Wioślarze bowiem cieszą się sympatią całego społeczeństwa, które zawsze bierze udział we wszystkich ich uroczystościach. Po nabożeństwie, na przystani wioślarskiej B.T.W. zebrali się przedstawiciele władz z p. prezydentem Barciszewskim, gen. Przyjałkowskim i gen. Grzmot-Skotnickim na czele, oraz delegaci wszystkich miejscowych klubów. Uroczystość zagaił prezes Związku Tow. Wioślarskich p. dr. Siemiątkowski, prosząc p. prezydenta Barciszewskiego o wciągnięcię flagi na maszt. Z kolei ks. kan. Schulz poświęcił nowe łodzie: ósemkę im. prezesa B.T.W. Witolda Czajkowskiego oraz trzy jedynki sekcji wioślarskiej P.P.W. Na zakończenie odbyła się imponująca defilada łodzi na Brdzie.

*
* *

Grudziądz

W Grudziądzu i na przystani wioślarskiej G.T.W. Wisła odbyła się uroczystość otwarcia sezonu wioślarskiego, którą zaszczycili obecnością liczni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Przemówił prezes G.T.W. Wisła p. inż. Jagodziński, poczym nastąpiło podniesienie bandery, odśpiewanie hymnu wioślarskiego, oraz złożenie przez zawodników przyrzeczenia. Otwarcie sezonu zakończyła defilada łodzi.

Toruń

W Toruniu po nabożeństwie w bazylice św. Jana uformował się pochód wioślarzy, kajakowców i żeglarzy, który przeszedł ulicami miasta do Ośrodka Sportów Wodnych, gdzie po przemówieniu p. mgr. Domańskiego, prezesa KKT nastąpiło podniesienie bander we wszystkich klubach toruńskich i tym samym otwarty został oficjalnie sezon.

Wioślarstwo — żeglarstwo czy kajakarstwo

Ubiegły rok był przełomowym w rozwoju kajakarstwa w Polsce. Już na jesiennych regatach w poszczególnych okręgach dało się odczuć szybsze tempo życia kajakowego. Walny Zjazd Delegatów był oczywistym dowodem wytężonej pracy w kierunku rozwoju tej gałęzi sportu wodnego.

Zaznaczyłem ten fakt, aby móc się powoływać w omawianiu rozwoju innych gałęzi sportu wodnego.

Coraz to się słyszy — a kajakarstwo — to nie sport. Poco władze naczelne pozwalają wyjeżdżać kajakowcom zagranicę? My nie pozwolimy i honor nasz nie pozwala, aby reprezentanci naszego sportu przegrywali tak jak kajakarze.

Co to znaczy? — nagonka na Związek Kajakowy?

Dlaczego nikt nie widzi porażek w innych dziedzinach sportu choćby nawet w takim ping-pongu — czy to jest sport w całym słowa tego znaczeniu. To jest dobre jako rozrywka przy ognisku domowym, gdzie wystarczy stół, dwie rakietki, piłeczka i dwie osoby. A jednak ping-pong jest sportem i to zrzeszonym, i broniocym bez rezultatu barw polskich.

Teraz jedziemy bliżej wody. Czy panowie z wioślarstwa mogą powiedzieć — czy wędkarstwo jest sportem? — odpowiem, że jest, i jest zarejestrowane jako Polski Zw. Wędkarstwa Sportowego. Pytam się, dlaczego wioślarze specjalnie uprzedzili się do kajakarstwa? Czy boli ich stopniowy, ale ciągły rozwój tego taniego i dla wszystkich dostępnego sportu wodnego. Można sądzić i twierdzić, że jest sportem i to pożytecznym, jeśli ten sport doczekał się Kadry Olimpijskiej i w roku przyszłym będzie reprezentowany na Olimpiadzie w Helsinkach.

Przyznajemy wszyscy, że wioślarstwo położyło ogromne zasługi na polu rozwoju sportu wodnego. Ono zbliżyło ludzkość do wody, ono było pomostem — tym magnesem do którego ciągnął człowiek, aby móc choćby w małej łupince z początku, a później na ogromnych jedno, dwu, trzy rzędowych galerach bezkarnie sunąć po groźnym żywiole. Lecz czy długo trwała hegemonia wiosła? Mózg człowieka wiecznie żywy wynalazł żagiel. Nie był to żagiel w dzisiejszym znaczeniu — lecz był i musiał dobrze spełnić pierwsze posłannictwo, kiedy doczekał się, że dla niego zaczął pracować umysł ludzki, aby mu dać najlepszy i najzwinniejszy kadłub do ciągnienia. Lecz i to się skończyło jako anachronizm (ale tylko w handlu, w sporcie żagiel był, jest i będzie jako najtrwalsza szkoła życia), dziś mamy parowce, a ostatnio nawet motorowce.

Wiosła — żagiel — para — ropa — doczego dojdziemy?

Do czego dojdziemy — zostawmy to uczonym i naszym potomkom, bo do nich będzie należał świat, gdy nas nie będzie, a my wróćmy do rzeczywistości.

Postęp — rozwój — doskonałość — oto nasza dewiza.

Czy kogoś dziwi, że nasi przodkowie zmienili galery trójrzędowe na żaglowce, a później na żaglowo-parowe, a my na motorowe?

Nie — napewno nie.

Dlaczego więc dziwi kogoś, że młodzież chętniej garnie się do kajakarstwa niż do wioślarstwa, a nawet do żeglarstwa praktycznego. W kajaku może doskonale połączyć te dwie zalety — wioślarstwo i żeglarstwo.

Dlaczego te przycinki — oto przykład *„Szkoda wielka, że władze szkolne w W... mając własną przystań wioślarską, zbyt małe przywiązują znaczenie do sportu wioślarskiego, a t o l e r u j ą kajaki i plażowanie, które rozleniwia człowieka, a nie uczy pracować i to ciężko pracować na wiośle. Młodzież nasza przyzwyczaiła się mieć wszystko gotowe i zamiast płynąć pod prąd, to spływa sobie leniwie z wodą i jest zadowolona. Gdzież jest ta ambicja sportowa. Gdzież jest ta młodość i ten zapał, który ma tworzyć cudy"*.

Mają własną przystań wioślarską — słowa przed chwilą wyjęte z ewangelii wioślarskiej — czy tylko wioślarską? Jeżeli dana przystań nazywa się „szkolna przystań wioślarska" — to na tej przystani nic nie wolno robić tylko wiosłować i to na półbąku, czwórce lub ósemce. Na przystani tej nie wolno trzymać kajaka, żaglówki lub uczyć się pływać bo to jest przystań wioślarska. No dobrze, zgodzimy się już ostatecznie na to wioślarstwo, ale skąd wziąć te wiosłowe łodzie, kiedy ceny ich sięgają — skromna hambureczka kosztuje zdaje się około 600—700 zł. — a półbąk czy ósemka to już chyba ponad 1000 zł. z hakiem. Czy nikt z wioślarzy nie zastanowił się nad tym problemem. Czy klub wioślarski pozwoli młodzieży szkolnej niezrzeszonej i nie mogącej się zrzeszyć, ze względu na okólnik Ministerstwa Oświaty, a następnie startować w barwach klubowych, na używanie swego taboru do treningu?

Czy jest taki klub?

Naprawdę panowie kierownicy i poważni przedstawiciele wioślarstwa, wyrzeknijcie się młodzieży, bo w tych warunkach materialnych wioślarza ze sztubaka nie zrobicie — chyba jak powiedziałem — dacie mu możność bezinteresownego treningu, bez zobowiązań chwilowych. W takich tylko warunkach odmłodzicie swoje szeregi wioślarskie na przyszłość.

Sądzę, że potrochu nie obrażając zbytnio nikogo, mogłem poruszyć i wyjaśnić drobną cząstkę nieporozumień między wioślarzami i kajakowcami.

Teraz z kolei zostało żeglarstwo. Tu chyba nikt nie narzeka, że kajakarstwo odbiera im narybek. Choć może trochę, ale to tylko trochę małego niezadowolenia, że ot pierwszy lepszy kajakowiec zawiesi kawałek płócienka i udaje wielkiego żeglarza, który posiadł wszystkie mądrości świata.

Ba nawet jest sekcja żeglarska przy P. Zw. Kajakowym. Są rozgrywki o mistrzostwo Polski, są nawet rozgrywki o mistrzostwo Europy i świata.

Jak to się stało?

Czy nowy rozłam — czy kajakarstwo chce połączyć

wioślarstwo z żeglarstwem. Mamy więc powrócić do średniowiecza, kiedy każdy żaglowiec miał stałą załogę wioślarzy, aby móc poruszać się, gdy wiatr „zdechnie". Tu przyznam się, choć jestem zabitym kajakowcem, że mi się to wcale nie podoba. Żagielek mały do kajaczka turystycznego, ot aby w sobotę przy pomyślnym wiaterku dojechać na miejsce campingu — to zgoda, ale aby rozgrywać mistrzostwa, to jest zbyt błachostkowa konkurencja do tytułu Mistrza Polski. To wygląda tak jak gdyby grono wielbicieli zawiązało Związek gry w piłkę nożną, lecz mecze rozgrywali nie piłką normalną, lecz szmacianką, jako prototypem piłki nożnej. To mało poważne, można rzec groteskowe. Związek żeglarski ma za zadanie rozwój tego sportu, gdzie znajomość wiedzy pokładowej trzeba połączyć z nawigacją, locją czy meteorologią — a w kajaku żaglowym, zastosować można tylko cząstkę tej wiedzy i to tylko odnośnie kierunków wiatrów. Dla kajaka wystarczy pół, trzy-czwarte lub pełny wiatr i po krzyku.

A to się złapał — krzykną wioślarze. Wobec tego kajakarstwo jest parodią wioślarstwa. Połączyli dwa krótkie wiosła w jedną całość i pędzlują raz na lewo, raz na prawo.

Tak połączyli i jadą.

Szybownictwo odłączyło od płatów silnik i — lata.

Gimnastykę zastosowali jako zaprawę do wszystkich sportów i — spaczyli ją. Czy tak będziemy rozumować? Sądzę, że nie. Jesteśmy zbyt poważni, aby nie przyznać słuszności tam, gdzie ona naprawdę się znajduje.

Teraz gdy stoimy, a raczej stanęliśmy na progu sezonu letniego weźmy się solidnie do swojej pracy, szukajmy dróg po których mamy poprowadzić naszych następców, a nie wińmy nikogo, że nam zabierają ludzi. Róbmy tak jak by wszystko od nas zależało — a rezultat sam przyjdzie.

Dajmy możność pracy wszystkim i na wszystkich wodach, aby ta praca była pożyteczną dla społeczeństwa, a nam dała dobre samopoczucie dobrze spełnionego obowiązku.

B. K.

„Bounty"

Pierwsze słowo do oznaczenia niezadowolenia, wyłamania się z pod prawa — bunt, jest pochodzenia angielskiego. Tak zwał się okręt wojenny Królewskiej Marynarki Wielkiej Brytanii — „Bounty". Historia znana wszystkim z amerykańskiego filmu tego tytułu.

Wszyscy ci co oglądali ten epokowy film byli oburzeni na kapitana, dla którego kandydat na oficera był czymś niższym niż pies. Najmniejsze uchybienie w wykonaniu otrzymanego rozkazu pociągało srogą karę począwszy od siedzenia na topie (wierzchołku) masztu w czasie sztormu aż do publicznej chłosty, a nawet mógł być podciągnięty pod paragraf, według którego kapitan okrętu mógł zabić lub wyrzucić za burtę.

Wiemy z tego filmu, że załoga zbuntowała się przeciw takiemu traktowaniu i odmówiła posłuszeństwa kapitanowi. Wiemy, że marynarze na pełnym morzu wysadzili kapitana i oficerów do szalupy, a sami zawinęli na Tahiti. Z tamtąd zabrawszy 17 cór spokojnej wyspy wypłynęli na Ocean.

Po wielu tygodniach tułaczki postanowili osiedlić się na samotnej wyspie Pitcarin. Aby związać się mocniej i nierozerwalnie z wyspą i aby nikomu z obecnych mieszkańców-marynarzy nie przyszła ochota do ucieczki, postanowili nakierować okręt na pobliskie skały i roztrzaskać go — tak uczynili.

To zdawało by się wszystko co wiemy o tych kilku marynarzach dla których powrót do ojczyzny był zamknięty.

Działo się to w roku 1789.

Jak przedstawia się w roku 1939, a więc po 150 latach.

Otóż dowiadujemy się, że na samotnej wyspie Pitcarin, na południowym krańcu Oceanu Spokojnego, z daleka od szlaków wodnych okrętów handlowych i wojennych żyje około 200 dusz, którzy dla swobody wyrzekli się świata, którzy sami skazali się na dobrowolne wygnanie — są to potomkowie tych właśnie marynarzy okrętu wojennego „Bounty" i 17 kobiet z Tahiti, które porzuciły swój dom i zgodziły się podzielać losy swych ukochanych. Z dala od świata bez poczty i radia żyją spokojnie niezakłóceni waśniami narodów i intrygami dyplomatycznymi. Od czasu do czasu jakiś statek rybacki czy patrolujący zajrzy na tę wyspę, przyniesie kilka wiadomości ze świata — to wszystko. Za to ci co tam byli opowiadają, że jest to wyspa prawdziwej szczęśliwości. Wszystko się tam rodzi poddostatkiem. Pracować nie trzeba, chyba dla rozrywki. Mieszkańcy wyspy nie posiadają żadnych pieniędzy, nie płacą podatków, a zarząd wyspy nie posiada nic zasadniczo do roboty, prócz rozstrzygania w sądzie polubownym, bo innego sądu nie ma. Wszystkie ważniejsze przemioty, jak łodzie, sieci, plantacje, są wspólne. Prace publiczne są podzielone między mieszkańców, w których każdy bierze udział przez osiem dni w roku.

Prawdziwa wyspa szczęśliwości.

Wyspa wymarzona dla poetów, jako temat do nowej powieści podróżniczej. A może „Robinson Kruzoe", żył właśnie na tej wyspie, a nie gdzieś w pobliżu zachodnich brzegów Afryki, może to jeden z tych marynarzy jest legendarnym Kruzoe.



Wodospad w pobliżu Conakry

Kronika żeglarska

Podniesienie bander w ośrodkach morskich

W Gdyni odbyło się uroczyste podniesienie bandery w oddziale morskim Oficerskiego Yacht Klubu i Yacht Klubu Polskiego. W uroczystości rozpoczęcia sezonu żeglarskiego nad polskim morzem wzięli udział oprócz członków Oficerskiego Yacht Klubu i Yacht Klubu Polskiego również delegaci Oficerskiego Yacht Klubu i Yacht Klubu Polskiego z Warszawy, z Gdańska i z Chojnic.

Po podniesieniu bandery na maszt i przemówieniu komandora klubu nastąpił pierwszy w tym roku wyjazd jachtów na morze.

Monotypy na Olimpiadzie

Komitet Organizacyjny Olimpiady w Helsinkach postanowił zorganizować rozgrywki żeglarskie na monotypach modelu z ostatniej Olimpiady 1936 roku. Jachtów w myśl umowy z Fińskim Komitetem Olimpijskim ma dostarczyć firma Turun Veneveistämö Oy. w liczbie 27 sztuk. Monotypy z ostatniej Olimpiady posiadają najwyższą klasę tego typu.

Na Olimpiadzie w Helsinkach Monotypy Olimpijskie nie będą mogły być użyte do treningów, ani próbowane przed zawodami.

Firma Turun Veneveistämö Oy wykończy wszystkie Monotypy w końcu lata bieżącego roku. Budowa tych łodzi będzie pod ścisłą kontrolą dwuch osób specjalnie wybranych przez Fiński Zw. Yachtingu.

Szycie żagli do Monotypów powierzono firmie Urheilutapeita Oy, która tak samo zostaje pod ścisłą kontrolą Fińskiego Związku.

System punktacji na regatach Olimpijskich

Sekcja jachtingowa Komitetu Organizacyjnego Olimpiady 1940 roku ustaliła klasyfikację w konkurencji żeglarskiej. Według projektu prof. szwedzkiego Ljunberga zwycięzca otrzyma 1000 punktów, drugi otrzyma około 770 pkt. trzeci otrzyma około 630—650 pkt.

Finlandia organizuje regaty żeglarskie Coupe D'or

Regaty żeglarskie o Złoty Puchar najlepszego żaglowca, który w roku ubiegłym wygrał jacht Stanów Zjednoczonych A. P. „Goose“, organizuje Związek Fiński. W roku bieżącym powinien urządzać Zw. Amerykański, jako zwycięzca, jednak Ameryka zrzekła się na rzecz Federacji Skandynawskiej, która powierzyła organizację Finlandii.

Regaty te odbywają się w trzech biegach i zwycięża ten jacht, który uzyska największą ilość punktów.

W roku bieżącym do regat zgłosiły się następujące państwa: Niemcy, Dania, Stany Zjednoczone A. P., Anglia. Włochy, Norwegia, Szwecja i Finlandia, zgłoszenia dalsze są spodziewane.

Regaty odbędą się w dniach 22—25 lipca i rozegrane zostaną na trasie olimpijskiej.

13,332 godzin na Bałtyku spędzili w r. ub. gdyńskiego „Gryfu“

Klub żeglarski Ligi Morskiej i kolonialnej „Gryf“, posiada trzy sekcje: żeglarską, wioślarską i pływacką. Członkowie sekcji żeglarskiej przepłynęli w ub. sezonie w żegludze przybrzeżnej i dalekomorskiej 13.332 godziny, odwiedzając następujące porty: Piława, Kłajpeda, Libawa, Visby, Roenne, Hammeren — Christiansoe.

Członkowie sekcji wioślarskiej uprawiają wiosłowanie na szalupach morskich i specjalnie przystosowanych do pływania po morzu kajakach.

Sekcja pływacka prowadzi naukę pływania i ćwiczenia, doskonalące dla zaawansowanych.

Obecnie klub szykuje się do nowego sezonu letniego. Przystąpiono do remontu taboru żeglarskiego i zorganizowano kursy teoretyczne wiedzy morskiej. Oprócz tego klub organizuje na terenie Gdyni serię odczytów na tematy, związane z ideą i działalnością Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Ośrodek żeglarski W. K. S-ów

Na jez. Charzykowskim pod Chojnicami odbyła się dnia 7 maja uroczystość otwarcia sezonu żeglarskiego, połączona z poświęceniem kamienia węgielnego pod budujący się wielki gmach ośrodka żeglarskiego WKS-ów.

W uroczystości wzięli udział przedstawicel Zw. WKS płk. Albrecht i mjr. Jacheć oraz przedstawiciele miejscowego garnizonu z komendantem na czele. Po przemówieniach ks. Rieband dokonał poświęcenia kamienia węgielnego, do którego wmurowano akt erekcyjny. W drugiej części uroczystości nastąpiło podniesienie bandery klubu żeglarskiego nad jeziorem, na znak otwarcia sezonu.

Kronika kajakowa

Gdzie spędzą święta kajakowcy warszawskiego Okręgu

Kalendarzyk turystyczny warszawskiego Okręgu Kajakowego w tym roku jest dość bogaty. Imprezy urządzane przez Okrąg w latach ubiegłych cieszyły się dużą frekwencją. W tym roku cały kalendarzyk jest tak opracowany aby uczestnicy mogli go wykorzystać w zależności od czasu i funduszów, które w dużej mierze stoją na przeszkodzie przerzucaniu się kajakowców warszawskich z obrębu wielkiej Warszawy, a najdalej do „Helgolandu“ lub Świdra.

Jako otwarcie sezonu turystycznego Okręg zorganizował dwie jednoczesne wycieczki jednodniowe w dniu 14 maja. Wyjazd obu nastąpił w dniu 13 maja w godz. popołudniowych. Jedna wyjechała stakiem w górę rzeki i rozbiła namioty na wyspie Karczewskiej w dniu 14 w godzinach popołudniowych spływ do Warszawy. Na wysokości „Helgolandu“ nastąpiło spotkanie z wycieczką która wyruszyła na Jeziorkę. Oba te spływy po połączeniu się spłynęły razem do Warszawy.

W dnach 18—21 maja organizowany jest czterodniowy



Wywrotka na turystycznym kajaku

spływ Pilicą do Warszawy. Wyjazd nastąpi w dniu 17 maja wieczorem obozowanie nastąpi w Tomaszowie. 18.V. uczestnicy spływu będą na Mistrzostwach kajakowych rzeki Pilicy. Następnie program obejmuje zwiedzanie Niebieskich źródeł i piaskowych grot w okolicach Tomaszowa. W dniach 19—20—21 spływ do Warszawy. Wpisowe wynosi 50 gr. 50% zniżki na koleje. Ilość osób jest ograniczona. Zapisy w komisji turystycznej WOPZK.

Zielone Świątki — 27—29 maja, odbędą się dwie imprezy. Jedna międzynarodowa, mianowicie IV-ty tradycyjny spływ Dunajcem. Wyjazd z Warszawy 27 bm. do Nowego Targu. 28—29 spływ z Nowego Targu przez przełom w Pieninach do Nowego Sącza. Wpisowe 50 gr. Duże zniżki kolejowe.

Druga wycieczka Utratą przez Żelazową Wolę i Bzurę do Wyszogrodu. Wyjazd z Warszawy popołudniu w sobotę 27 maja do st. Szymanów nocleg w namiotach nad rzeką Utratą. Nazajutrz 28 maja zwiedzanie domku Szopena w Żelazowej Woli, poczym spływ Bzurą do ujścia. Nocleg na Kępie Wyszogrodzikej i camping przez cały dzień następny. Powrót w nocy statkiem, który nad ranem godz. 4—6 przybywa do Warszawy. Wpisowe 50 gr.

W miesiącu lipcu nie przewidziane są żadne specjalne wycieczki ze względu na porę urlopową, a następnie ze względu na kajakowe Mistrzostwa Polskie w Pucku.

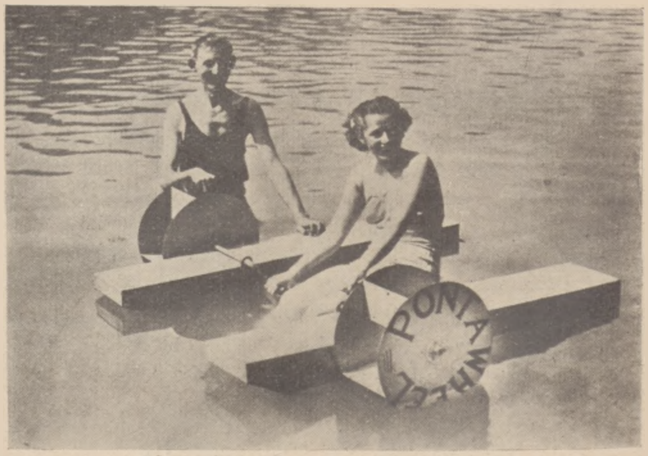
W sierpniu w drugiej połowie projektowany jest spływ przez Puszczę Białowieską. Trasa, czas i warunki będą podane po powrocie Komisji Turystycznej z wycieczki rozpoznawczej na rzekach białowieskich.

W początkach września, odbędzie się dwudniowa wycieczka na jeziora Augustowskie z okazji międzyokręgowych mistrzostw Kajakowych Polski, które odbędą się w dniu 3 września na jeziorze Necko. Program wycieczki podany będzie w lipcowym komunikacie turystycznym.

Otwarcie sezonu kajakowego

W dniu 3 maja w Warszawie na Wiśle odbyło się otwarcie sezonu kajakowego okręgu warszawskiego, organizowane przez Oddział Wodny Zw. S. Program biegów obejmował biegi jedynek i dwójek panów na dystansie 5 km. i 1000 mtr. oraz bieg pań jedynek na dystansie 600 mtr.

Zawody zebrały rekordową ilość zgłoszeń zwłaszcza w biegach jedynek pań i panów. Mimo, że niektórzy zawodnicy poraz pierwszy startowalo w regatach, wykazali jednak duże opanowanie techniki wiosłowania, czego nie można powiedzieć o dyscyplinie startowej. Ten punkt w zawodach najważniejszy bo może zawodnika wykluczyć ze startu, był słabą stroną nowicjuszy biegu. Nerwowi i nieumiejący dać sobie rady na bieżącej wodzie, w biegach poważnych są skazani na odpadnięcie już na starcie, przez wykluczenie z zawodów przez startera.



Nowy kaprys amerykańskich plażowiczów



Trening kajakowy na „sucho"

Co do ilości zgłoszeń to rekordem był start pań na 600 mtr. Do biegu zgłosiło się 6 zawodniczek, niektóre po raz pierwszy siedziały na kajakach regatowych, jednak od startu do mety wykazały dobre opanowanie wody i nerwów, czego nie można powiedzieć o zawodnikach na krótkim dystansie.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

5000 mtr. dwójki: 1) Zimnowodzki (ZUAW) 16:53, 2) Borkowski Eug. (OWZS) 17:00, 3) Leszczyński (Sokół) 17:10, 4) Smoliński (OWZS), 5) Wasiak R. (OWZS).

5000 mtr. dwójki: 1) Łuka—Anuszewski (Sokół) 15:55, 2) Borkowski W.—Erchardt (OWZS) 16:4.

1000 mtr. jedynki: Zimnowodzki (ZUAW) 1:52, 2) Borkowski Eug. (OWZS) 2:18, 3) Leszczyński (Sokół) 2:23, 4) Gromulski (Sokół), 5) Smoliński (OWZS). tartowało 9 zawodników.

1000 mtr. dwójki: Łuka—Anuszewski (Sokół) 2:32, 2) Borkowski—Erchardt (OWZS) 3:21.

600 mtr. jedynki pań: 1) Mazurkówna (ZUAW) 2:40, 2) Wojnowska (Sokół) 2:52, 3) Bruczówna (OWZS), 4) Krasowska (Sokół), 5) Wojnowska M. (Sokół).

Zespołowo zwyciężył zespół Sokoła zdobywając 10 pkt. i nagrodę Komendanta Głównego Z. S. 2) i 3) Oddział Wodny Zw. S. i ZUAW po 9 pkt. 4) Makkabi 0 pkt.

Kurs instruktorski P. Z. K.

Komisja Sportowa P.Z.K. organizuje w czasie od 30 maja do 11 czerwca br. kurs dla instruktorów i pomocników-instruktorów P.Z.K.

Celem kursu jest zwiększenie ilościowe kadry instruktorskiej w Okręgach, oraz uzupełnienie wiadomości teoretycznych i sprawności technicznych przez zespołowe przeszkolenie absolwentów kursów instruktorskich w latach 1935—1936. Kurs odbędzie się w Warszawskim Okręgowym Ośrodku W.F. przy ul. Łazienkowskiej. Zgłoszenia należy nadsyłać wraz z wypełnioną kartą ewidencyjną na adres Wydziału Wykonawczego Z.G. P.Z.K. Warszawa, ul. Marszałkowska 97 m. 2 w terminie do dnia 15 maja rb.

Kronika pływacka

Polscy waterpoliści w Budapeszcie

Zarząd PZP doprowadził do skutku porozumienie Polsko—Węgierskie w sprawie wyjazdu czołowych polskich waterpolistów do Budapesztu na dwutygodniowy obóz kondycyjny.

Obóz zaczął się od dnia 13 maja do dnia 3 czerwca rb. W skład drużyny polskiej wchodzi 14 zawodników: Jastrzębski, Gumkowski, Karpiński, Makowski (AZS), Bocheński (Delfin), Jankowski (EKS), Bochynek, Hallor, Kulawik, Madejski (Giszowiec), Kierys, Zakrzewski (KSZO).

* *

Główny terminarz pływackich imprez w roku bieżącym przedstawia się następująco:

Od 13 maja do 3 czerwca — obóz waterpolowy w Budapeszcie.

Od 1 czerwca do 29 czerwca — mistrzostwa Okręgowe.

Od 15 lipca do 17 lipca — mistrzostwa Polski w Grudziądzu.

Od 17 lipca do 5 sierpnia — obóz juniorów w Sierakowie.

Od 30 sierpnia i 31 sierpnia — mecz pływacki Polska—Finlandia w Helsinkach.

Dnia 6 sierpnia — mistrzostwa długodystansowe Polski w Grudziądzu.

Dnia 19 i 20 sierpnia — mecz pływacki Polska—Włochy w Poznaniu.

Światowe i Polskie rekordy pływackie

Oficjalne rekordy pływackie świata i Polski przedstawiają się następująco:

Panowie:

Styl dowolny.

100 mtr. Fick (USA) 0:56,4 — K. Bocheński 1:00,4.
200 „ Medica (USA) 2:07,2 — K. Bocheński 2:20,6.
300 „ Medica (USA) 3:21,6 — J. Jendrysek 3:56,0.
400 „ Medica (USA) 4:38,7 — J. Jendrysek 5:13,5.
500 „ Medica (USA) 5:57,8 — K. Bocheński 7:00,0.
800 „ Makino (Japonia) 9:55,8 K. Bocheński 11:17,5.
1000 „ Amano (Japon.) 12:33,8 J. Karliczek 14:13,8.
1500 „ Amano (Japon.) 18:58,8 — J. Karliczek 21:43,4.

Styl klasyczny.

100 mtr. Balke (Niemcy) 1:09,5 — E. Heidrich 1:17,0.
200 „ Kasley (USA) 2:37,2 — E. Heidrich 2:52,4.
400 „ Heina (iNemcy) 5:43,8 — J. Kaputek 6:44,6.
500 „ Higgins (USA) 7:18,8 — E. Heidrich 8:03,5.

Styl grzbietowy.

100 mtr. Kiefer (USA) 1:04,8 — J. Karliczek 1:14,2.
200 „ Kiefer (USA) 2:24,0 — J. Karliczek 2:44,0.
400 „ Kiefer (USA) 5:13,4 — J. Karliczek 6:01,6.

Sztafety.

4×200 Japonia 8:51,5 — Polska 9:59,1 — Klubowa EKS 10:36,1.

Panie:

Styl dowolny.

100 mtr. Den Ouden (Holandia) 1:04,6 — Kratochwilówna i Dawidowiczówna 1:15,4.
200 „ Hveger (Dania) 2:21,7—Kratochwilówna 2:54,3
300 „ Hveger (Dan.) 3:46,9—Kratochwilówna 4:50,7
400 „ Hveger (Dan.) 5:06,1 — Kratochwilówna 6:23,5
500 „ Hveger (Dan.) 6:39,1—Pastorówna 8:52,0
800 „ Hveger (Dan.) 11:11,7—Kratochwilów. 15:33,8
1000 „ Hveger (Dan.) 14:12,3—Kratochwilów. 19:36 0
1500 „ Hveger (Dan.) 21:45,7—Kratochwilów. 29:11,9

Styl klasyczny:

100 mtr. Holzner (Niemcy) 1:20,2—Bollówna 1:35,3
200 „ Waalberg (Holandia) 2:56,9—Bollówna 3:230.
400 „ Gennenger (Niemcy) 6:19,2 — Jarkuliszówna 7:13,3
500 „ Sorensen (Dania) 8:01,9—Jarkuliszówna 9:46,2

Styl grzbietowy.

100 mtr. Feggelen (Holand.) 1:22,9—Banaszewska 1:29,0
200 „ Feggelen (Holand.) 2:40,6 Banaszewhka 3:18,4
400 „ Feggelen (Holand.) 5:41,4—Banaszewska 7:09,3

Sztafety.

4×100 st. dowolny.

Dania 5:27,6 — Polska 5:45,9, klubowa EKS 5:50,5

Mistrzostwa pływackie szkół śląskich

Polski Zw. Wychowawców Fizycznych okręgu śląskiego zorganizował na pływalni w Siemianowicach mistrzostwa pływackie śląskich szkół średnich w konkurencji męskiej i żeńskiej.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

100 m. st. dow.: Kubik (Cieszyn) 1:10, 2) Feuereisen (Bielsko) 1:10,5, 3) Karuga (Chorzów).

50 st. dow.: 1) Feuereisen (B) 30:2, 2) Jarecki (Katowice) 31:1, 3) Sum (B) 31:9.

100 st. klas.: 1) Jarecki (K) 1:20,6, 2) Gawlik (K) 1:27, 3) Zborowski (Ch) 1:28,8.

50 gr. biet.: 1) Pytlik (K) 36:4, 2) Sum (B) 42:8, 3) Ferber (B).

200 st. klas.: 1) Jarecki (K) 3:01, 4, 2) Zborowski (Ch) 3:18, 3) Piętka (K) 3:44.

Panie:

100 st. klas.: 1) Ciećiałówna (K) 1:44,1, 2) Malczykówna (K) 1:58,5, 3) Gogołówna (Ch) 2:09,9.

50 st. klas.: 1) Malczykowna (K) 50,8, 2) Kiełbasówna (Siem.) 56:5, 3) Bethee (K) 60.

50 grzbiet.: 1) Gutzmanówna (K) 46:8, 2) Ciećiałówna (K) 53:6, 3) Kępkówna (Ch) 55:8.

50 st. dow.: 1) Gutzmanówna (K) 42:6, 2) Joskówna (K) 50:1.

Berlin — Kopenhaga 75:62

W Berlinie po raz siódmy odbył się międzymiastowy mecz pływacki pań i panów Kopenhaga — Berlin, zakończony w stosunku 76:62.

Wyniki poszczególnych konkurencji notujemy:

100 m. dow. — 1) Petersen (K) 1:01,6.

1500 m. dow. — 1) Arentd (B) 20:52,1.

4×100 m. zmien. — 1) Berlin 5:10,7, 2) Kopenhaga 5:30,3.

Skoki z trampoliny — 1) Haster (B) 163,65 pkt.

100 m. dow. pań — 1) Hveger (K) 1:06,5.

200 m. klas. pań — 1) Busse (B) 3:09,4.

4×100 m. dow. — 1) Kopenhaga 4:36,3, 2) Berlin 4:43,9.

Skoki z trampoliny pań — 1) Heinze (B) 97,86 pkt.



Ceny ogłoszeń: 1 strona zł. 300, 1/2 strony zł. 155, 1/4 str. 80, 1/8 strony zł. 40. Za wiersz milimetrowy lub jego miejsce przez szerokość 1 szpalty 70 groszy, w tekście o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI, WARSZAWA, BR. PIERACKIEGO 15 — TEL. 670-56.
Prenumerata „Sportu Wodnego" wynosi rocznie Zł. 18.—, półrocznie Zł. 9.—.
Rękopisów nie zamówionych nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata zagr. 50% drożej.
Konto w P. K. O. Nr. 22036 — właściciel Maria Majcherowa
Wydawca „WAW" Warszawska Agencja Wydawnicza S-ka z o. odp. *Redaktorka MARIA MAJCHEROWA*

Druk. Wacław Zajączkowski, Chłodna 37, tel. 669-46.